

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Zapustna, dnia 18. Lutego 1844.*

Religia.**Ewangielia.**

Luk. XVIII. r. 31. i nast. w.

„W on czas wziął z sobą Iezus uczniów dwunastu, i rzekł im: „Oto wstępniemy do Ieruzalem; a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan Poganom, i będzie naigrawan, i ubiczowan, i upłwan; a ubiczowawszy, zamordują go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie.“ A oni tego nie nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi; nie wiedzieli, o czém mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Ierychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, spytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Iezus Nazareński mimo idzie. I wstał, mówiąc: Iezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A ci, co szli wprzód, fakali nań, aby milczał. Lecz on tém więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Iezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przeyrzał. A Iezus mu rzekł: przeyrzy! wiara twoja ciebie uzdrowiła. I

zaraz przeyrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc to, dał chwałę Bogu.“

Wyjaśnienie i nauka.

Zbliżał się czas męki Iezusa, czas Iego poniżenia, czas próby Apostołów, którzy, lubo całém sercem byli do Niego przywiązani, przecież jeszcze o Iego przyściu na ten świat mylnie mieli wyobrażenie. Kochali Go, czcili jak Oycę, podziwiali Iego czyny i naukę, i wszystko dla Niego porzucili; ale podzielał fałszywe nadzieje Żydów o Messyaszu, doczesney po Nim spodziewali się szczęśliwości. Dla tego w ów czas w głowie im się pomieścić nie mogło, ażeby kiedyś tak mocnemu w słowie i czynie Chrystusowi coś złego stać się miało. Znał dokładnie Zbawiciel to ich usposobienie; za zbliżaniem się tedy męki swojej, przepowiada im takową z wszelkimi okolicznościami, aby, gdy nastąpi, nie upadli w wierze, nie zgorszyli się. Wreszcie cieszy ich, przepowiadając im swoje zwycięztwo nad Żydami, swoje zmartwychwstanie, i dla tém większego utwierdzenia ich, działa cud, przywraca wzrok ślepemu, który pełen wiary sercem wołał na głos: Iezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! Szczęśliwy człowiek, co poznawszy swoje śle-

potę serca, skruszony żalem, woła do Boga: Panie, abym przejrzał! ale biada temu, co zaślepiony swemi grzechami, trwa w oplakanyim stanie. Bracia! posłuchajmy, co Święty Liguori (*) mówi:

I. Zły duch wlecze do piekieł grzeszników, nie z otwartemi oczyma, lecz z zamkniętymi; naprzód zaczyna od ich zaślepienia, a potem ciągnie z sobą, aby grzeszyli na wieki. Potrzeba zatem, i jeżeli chcemy być zbawionymi, abyśmy ustawicznie wołali do Boga, iako ów ślepy, o którym mówi Ewangelia dzisiejsza. „Panie, abym przejrzał! Panie, abym przejrzał!“ Panie oświeć mię, wskaż mi drogę, którą mam postępować, abym był zbawiony, i nie wpadł w sidła nieprzyjaciela zbawienia moiego.

(*) Alfons Marya de Liguori, biskup i założyciel zgromadzenia Redemptorystów, urodził się z szlachejnej i starożytniej familii w Neapolu 1696. r. Obdarzony wielkimi zdolnościami, w 17. roku życia ukończywszy nauki, przykładał się do prawa, i przez czas niejakı był adwokatem. Lecz w r. 1722. opuścił to powołanie i wstąpił do stanu duchownego. Odtąd poświęcał się tylko Bogu i naukom teologicznym. Ulubionym zatrudnieniem jego, było opowiadanie słowa Bożego po wsiach, dla ludu prostego. W tym też celu założył Zgromadzenie Redemptorystów, czyli Świętego Odkupiciela, i wyjednał zatwierdzenia onego od Stolicy Apostolskiej. W r. 1762. mianowany biskupem; lecz osłabiony ciąglą a gorliwą pracą, po latach 13 złożył ten ciężar, i udawszy się na ustronie do Nocera del Pagani, przeszedł do wieczności r. 1787. Z powodu pobożnego żywota, licznych dzieł i cudów, 6. Września 1816. został beatyfikowany. Pius ósmy dnia 16. Maia 1830. r. wydał dekret kanonizujący, a dopiero Grzegorz szesnasty, teraźniejszy Papież, przez bullę z dnia 26. Maia 1839. uroczyście zaliczył go w poczet Świętych.

(Wyjęto z Wyboru kazań.)

Dzisiaj przeto, mili słuchacze moi, przedstawię wam przed oczy zdrady, iakich czart używa na pokuszenie człowieka, wciągnięcie go w grzech i trwanie w nim; abyście, przy zdarzonéj okoliczności, ochronić się ich mogli.

II. Ażebyśmy dokładnie wyobrażenie tych zdrad mieli, weźmy sobie przykład, wystawmy młodzieńca, miotanego iaką namiętnością, który żyje w grzechu, niewolnikiem czarta, niefrasując się bynajmniej o swe zbawienie wiekuiste. Synu mój, rzekę do niego, iakie ty życie prowadzisz? Tak żyjąc dalej, czy możesz być zbawionym? Jeżeli nie widzisz, że dążysz do piekła? Ale otóż czart ze swojej strony tak mówi do niego: Lękasz się być potępionym? Naypród zaspokój swoje żądze, wypowiadasz się potem, i tym sposobem wszystko zostanie zgładzone. Otóż podstęp, za pomocą którego zły duch wtrąca w piekło tak wielką dusz liczbę. Uczyni zadość swéj żądzy, a potem się wypowiadasz. A ja cię zapewniam, że skoro go usłuchasz, zatracisz swą duszę. Powiedz mi, jeżeli masz w ręku kleynot, wartości tysiąca czerwonych złotych, czy wrzucisz go w rzekę, w nadziei, iż się później znajdzie? A jeżeli go nieznajdziesz wcale? O Boże! masz w ręku duszę swoją, ów piękny kleynot, który Jezus Chrystus odkupił dla nas własną krwią, a wrzucić ją chcesz w piekło; ponieważ według sprawiedliwości obecnej, za każdy grzech śmiertelny iesteście już zapisani w liczbę potępionych; a ty mówisz: spodziewam się przecież odzyskać ją później, za pomocą dobrej spowiedzi? Ażeby dobrą odprawić spowiedź, potrzeba bydz przeniknionym żywym żalem za swój grzech; żal ten iest dobrodziejstwem Boga; jeżeli Bóg nie

udzieli ci tego żalu, czyliż nie będziesz zgubiony na zawsze.

III. Powiadasz mi: „Ależ jestem młody, Bóg ma politowanie nad młodością, późniéj całkiem iemu się oddam.“ Innać to znowu zasadzka. Młody iesteś? Ale czy nie wiesz, że nie lata nasze Bóg liczy, ale nasze grzechy? Młody iesteś? Ale iak wielu grzechów stałeś się winnym? Nie mało może starców nie dopuściło się ani czwartéj części grzechów, któremiś się zmazał; iżali nie wiesz, że Pan zakreslił liczbę grzechów, iaką przebaczyć chce każdemu? Pan cierpliwie czeka, aby ie (narody), gdy dzień sądu przyjdzie, w zupełności grzechów pokarał. (II. Machab. VI. 14.) Co znaczy, że Bóg cierpliwym iest, i czeka do pewnego kresu; lecz gdy się przepełni miara grzechów, iakie postanowił przebaczyć, przestaje przebaczać i karze grzesznika, bądź dopuszczając mu umrzeć nagle, w nieszczęśliwym stanie, w iakim się on znajduje; bądź zostawiając go w iego grzechu, co mu zagroził przez usta proroka: „Rozbiorę płot iéy i będzie na rozchwycenie.“ (Izai. V. 5.) Uprawiając przez wiele lat kawał gruntu, opasawszy go żywym płotem, wyłożywszy na ten cel nie mało pieniędzy, gdy się przekonamy, że pomimo wszystek ten nakład, żadnego on dochodu nie przynosi, cóż na ten czas czynimy? Rozgradzamy płot, puszczamy grunt odłogiem, i zostawiamy go otworem; niech kto chce po nim chodzi, ludzie albo bydło. Drzyi, ażeby Bóg z tobą podobnież nie uczynił. Bo i jeżeli trwać będziesz w grzechu, postradasz powoli zgryzoty sumienia i boiaźń kary, aż póki płot nie zostanie całkowicie zniszczony; a wtedy Bóg cię opuści, kara sroższa niżeli sama śmierć.

IV. „Ale teraz,“ powiadasz, „nie iestem pewny, abym się mógł oprzeć onéy namiętności.“ Trzeci wykręt szatana, przez który chce w was wmówić, że nie czuiecie w sobie sił do przezwyciężenia pokusy. Przecież, według Pawła Świętego, Bóg nie pragnie nas zwodzić i nie dozwala nigdy, abyśmy kuszeni byli nad siły nasze. „Wierny iest Bóg, który nie dopuści kusić nad to, co możecie.“ (List 1. do Korynt. X. 13.) Pytam cię, i jeżeli nie iesteś pewny, abyś mógł oprzeć się pokusie dziś, iakże będziesz późniéj? Późniéj, zły duch potężniejszym się stanie względem ciebie, a ty słabszym; i jeżeli nie posiadasz w téj chwili sił do zgaszenia ognia namiętności swoiéj, iakże mieć ią będziesz późniéj, kiedy się on stanie gwałtowniejszym? „Bóg,“ powiadasz, „w pomoc mi przyjdzie.“ Ale, Bóg gotów ci iest udzielić pomoc téj godziny, i jeśli go prosić będziesz; dla czegoż więc nie prosisz o nią? Spodziewasz się może, że Pan, lubo nie chcesz go błagać teraz, obdarzy cię wsparciem i łaskami, kiedy dopełnisz liczby swych nieprawości? Może wątpisz o szczerości Boga, który obiecał udzielić nam wszystkiego, o co go prosić będziemy? „Proście, a będzie wam dano.“ (Mat. VII. 7.) Bóg nie może nie dotrzymać słowa. „Nie iest Bóg iako człowiek, aby kłamał; ani iako syn człowieczy, żeby się odmieniał. Rzekł tedy, a nie uczyni?“ (Numer XXIII. 19.) Uday się więc do niego, a otrzymasz siłę potrzebną ci do oporu. Bóg nakazuje ci opierać się, ale powiadasz: „nie mam siły.“ Bóg więc wymaga rzeczy niepodobnéj? Nie, mówi Sobor trydencki: „Bóg nie nakazuje rzeczy niepodobnych, lecz nakazując upomina, abyś czynił, co możesz; prosił

o to, czego nie możesz, i udzieli ci mocy.“ (Sess. VI. Cap. 13.) Kiedy czuiesz, że przy zwyczajnej pomocy Boskiej, nie masz dosyć sił do odparcia pokusy, błagaj go o takie, jakich ci potrzeba, a otrzymasz je, i tym sposobem zdołasz przezwyciężyć wszelkie pokusy, chociażby najnatarczywsze.

V. Ale nie chcesz bynajmniej prosić; popełnię naprzód, mówisz, ten grzech, a potem się wyświadcę. Odpowiem ci na to: Z kąd wiedzieć możesz, że Bóg da ci czas do spowiedzi? Mówisz: „Nie upłynie tydzień, a ja się wyświadcę.“ A któż cię zapewnił, że ten tydzień mieć będziesz. „Wyświadcę się jutro.“ Któż cię zapewnił, że to jutro mieć będziesz? Jutra Bóg nie przybiecał, mówi Święty Augustyn; może da, a może nie da, jak to się tyłu innym przytrafiło. Iluż układało się na spoczynek wieczorem pełnych życia, których z rana śmierć nagle zaskoczyła! Iluż, w samą chwilę popełnienia grzechu, pomarło nagle i poszło do piekła! Jeżeli ten los ciebie czeka, jakże potrafisz naprawić wiekuiste swe nieszczęście? Popełnił grzech, a potem się wyświadcę. Za pomocą tej zdradzieckiej podniety, czart uwiódł i zgubił tyle tysięcy Chrześcian, trudno bowiem znaleźć Chrześcianina, któryby chciał z rozmysłem iść na potępienie; wszyscy dopuszczają się grzechu, spodziewając się wyświadcę się: ale tą koleją zginęła tak wielka liczba nieszczęśliwych, którym nie pozostało dzisiaj ani spowiedź, ani żadne lekarstwo, coby mogło wyzwolić ich z potępienia.

VI. „Ale Bóg jest pełen miłosierdzia.“ Owoż sidło, jakie szatan zwykle

zastawia na grzeszników, aby ich zachęcić do trwania w grzechu. Pewien pisarz twierdzi, że więcej dusz idzie do piekła z powodu miłosierdzia Boga, a niżeli z powodu jego sprawiedliwości. To z tąd pochodzi, że ci zaślepieni, licząc na jego miłosierdzie, nie przestają grzeszyć i giną na ostatku. — „Bóg jest pełen miłosierdzia.“ Prawda, nikt temu nie zaprzecza; a przecież, czy nie posyła on każdego dnia wielką dusz liczbę do piekiel? Bóg jest miłosierny, ale zarazem sprawiedliwy, przeto zniewolony karać tych, którzy go obrażają. Używa miłosierdzia względem grzeszników, ale tych tylko, którzy obraziwszy go, żal w sobie czują i drżą, aby znów nie wpadli w błędy. „A miłosierdzie jego, bojącym się jego,“ mówi Bogarodzica w swojej pieśni (Łuk. I. 50). Ale wymierza sprawiedliwość swoją na tych, którzy go znać nie chcą i nadużywają jego miłosierdzia. Pan przebacza grzechy, ale nie może wybaczyć chęci grzeszenia. Ten, mówi Augustyn Święty, kto grzeszy z myślą, iż później żałować będzie, nie jest bynajmniej penitentem, ale raczej nieszczęśliwym, który się z Boga chce naigrawać. Ale Bóg, według Apostoła, nie cierpi, aby się z niego naigrawano: „Nie błǳcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać.“ (List do Galat. VI. 7.) Byłoby to urąganiem się z Boga, obrażać go dobrowolnie, i chcieć potem iść do raju.

(Dokończenie w Nrze 10.)

